

ADAM WOJTCZAK OMI
Poznań, UAM – Obra, WSD

O PASTORALNYCH INSPIRACJACH ENCYKLIKI *REDEMPTORIS MATER* 25 LAT PÓŹNIEJ

Mija 25 lat od czasu, kiedy 25 marca 1987 r. Jan Paweł II podarował Kościołowi pierwszą w historii encyklikę maryjną, *Redemptoris Mater*. Stanowi ona przykład nauczania maryjnego bogatego nie tylko w doktrynę (naukę wiary), ale także inspirującego z egzystencjalnego punktu widzenia (życie z wiary). Papież podjął z pozycji nauczyciela i świadka obronę kultu maryjnego słabnącego w wielu regionach Kościoła, a tam, gdzie jest żywy, jego rewizję celem uzgodnienia go z całością kultu chrześcijańskiego. Chodziło mu w ostateczności o „autentyczną «duchowość maryjną» w świetle całej Tradycji, a w szczególności taką duchowość, do jakiej wzywa nas Sobór”¹. Zarówno duchowość maryjna, jak i odpowiadająca jej pobożność znalazły pogłębienie szczególnie w nauce o wierze i macierzyńskim pośrednictwie Maryi. Jej teologiczna doniosłość prowadzi wprost do pastoralnych przesłań i implikacji. Czyni pastoralnymi ścieżki, które zwykle się traktować jako czysto teologiczne.

Maryjna encyklika została już w wielu aspektach i formach zanalizowana, skomentowana i oceniona. Dotyczy to też jej profilu pastoralnego². Wydaje się jednak, że nie wszystkie walory zostały dotychczas wystarczająco odczytane i docenione w posłudze duszpasterskiej. Należy do nich powracać, by odkryć nowe intuicje, które z perspektywy czasu są dojrzsze. Bywa czasami, że nawet te same prawdy, lecz rozpatrywane w kontekście nieco odmiennej sytuacji pastoralnej, pozwalają dostrzec niuanse, które wcześniej uszły uwadze bądź zostały zbyt słabo wyeksponowane.

Świadomość, że recepcja *Redemptoris Mater* w polskim duszpasterstwie przebiega powoli i zazwyczaj z oporami wynikającymi ze starych przyzwyczajęń, po-

¹ *Redemptoris Mater* (dalej: RM) 48.

² Należy wymienić prace zbiorowe: S. GRZYBEK (red.), *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki „Redemptoris Mater”*, Kraków 1988; AK 80 (1988), t. CX, s. 359–443, t. CXI, s. 3–112; S.C. NAPIÓRKOWSKI (red.), *Matka Odkupiciela. Teksty i komentarze*, Lublin 1993; „*Salvatoris Mater*” 4 (2003), nr 3, s. 5–200; A. ZIEGENAUS (red.), *Totus tuus. Maria in Leben und Lehre Johannes Pauls II.*, Regensburg 2004; T. SIUDY (red.), *La Vergine Maria nel magistero di Giovanni Paolo II*, Città del Vaticano 2007, oraz monografie: W. SIWAK, *Fiat mihi secundum verbum. Maryja w tajemnicy wcielenia według Jana Pawła II*, Lublin 2001; A. WOJTCZAK, *Uczennica i Matka. Wokół chrystocentryzmu mariologii Jana Pawła II*, Poznań 2005, zwł. s. 85–94, 201–210; B. KOCHANIEWICZ, *Wybrane zagadnienia z mariologii Jana Pawła II*, Niepokalanów 2007.

budza do ponownego podjęcia jej inspiracji pastoralnych. Chodzi o to, by były one nadal czytelnym punktem odniesienia dla rodzimego duszpasterstwa maryjnego. Warto obejrzeć się wstecz, by przybliżyć pastoralne przesłania duszpasterzom i zachęcić do konsekwentnego wprowadzania ich we wszelkie praktyki maryjne, a szczególnie ludzkie serca. Wzmocni to skuteczność posługi, której zadaniem jest cierpliwe towarzyszenie w trudnym procesie dojrzewania zdrowego kultu maryjnego, jak też stanowcza postawa wobec jego wypaczeń.

Na następnych stronicach przedłożę kilka pastoralnych sugestii encykliki i uzasadnię, dlaczego są one istotne dla polskiej maryjności. Ponieważ powracają one w innych tekstach Jana Pawła II (katechezach, liście o różańcu, homiliach, okolicznościowych przemówieniach), zostaną one uwzględnione jako dopowiedzenie lub rozwinięcie przesłań *Redemptoris Mater*.

1. Upowszechnienie obrazu Maryi — Pierwszej Wierzącej

Papież podkreśla z predylekcją, że Maryja jawi się na kartach Ewangelii jako „Wierząca w Jezusa”³. Następnie dodaje, że „uwierzyła pierwsza”⁴, stała się „pierwszą poniekąd «Uczennicą» swego Syna”⁵. Istnieje potrzeba upowszechnienia w duszpasterstwie tego ewangelicznego obrazu. Maryja postrzegana przez pryzmat wiary staje się nam o wiele bliższa niż widziana w perspektywie przywilejów. Koncentrując się na Jej wierze, kult maryjny będzie z jednej strony wychwalaniem Boga za „wielkie rzeczy”, jakie Jej uczynił, a z drugiej błogosławieniem Maryi za Jej głęboką wiarę⁶. Oczywiście, oba aspekty promują i zachęcają do kultu naśladowania Maryi, który jest ciągle marginalizowany bądź zupełnie pomijany w naszym duszpasterstwie, a przecież zasadniczy.

W pierwszej kolejności Maryja uczy w *Magnificat* pobożności teocentrycznej, jest bowiem całkowicie skoncentrowana w wierze na wielbieniu Boga. W kantyku — czytamy w katechezie maryjnej —

hymnie prawdziwie teologicznym, bo mówiącym o doświadczeniu oblicza Bożego, jakie stało się Jej udziałem — Bóg jest nie tylko Wszechmogącym, dla którego nie ma nic niemożliwego, jak oznajmił Gabriel (por. Łk 1,37), ale także Miłosiernym, umiejacym okazać dobroć i dochować wierności każdemu człowiekowi⁷.

Upodabniając swe ziemskie pielgrzymowanie w wierze do wędrówki Matki Jezusa, winniśmy ustawicznie powtarzać za Nią słowa *Magnificat*. Poprzez to bę-

³ RM 21.

⁴ *Tamże*, 26.

⁵ *Tamże*, 20.

⁶ Por. T. SIUDY, *Wiara — „jakby klucz” do prawdy o Maryi*, w: NAPIÓRKOWSKI (red.), *dz. cyt.*, s. 79.

⁷ JAN PAWEŁ II, *Maryja w „Magnificat” wielbi wielkie dzieła Boże (Audjencia generalna, 6.11.1996)*, w: A. SZOSTEK (red.), *Jan Paweł II o Matce Bożej (1978–1998)*, t. IV, Warszawa 1999, s. 212.

dziemi głosić z mocą „niezmaconą prawdę o Bogu: Bogu świętym i wszechmogącym, który — od początku — jest źródłem wszelkiego obdarowania”⁸. Do Niego zmierza ostatecznie prawdziwy kult chrześcijański. Znaczy to w praktyce, że w świetle wzoru Maryi, modlitwy do Ojca nie zastąpi żadna, nawet najczulsza modlitwa do Matki Pana czy innych świętych. Modlitwa maryjna musi być zintegrowana z modlitwą adresowaną do Boga. Należy przyznać rację J. Kudasiewiczowi, że

Magnificat wzywa nas do wyjścia z kapliczek i bocznych naw przed wielki ołtarz Boga Ojca, by tam wraz z Maryją i Jej Boskim Synem wyśpiewać z radością w Duchu Świętym hymn uwielbienia Boga, naszego Ojca⁹.

Dopiero wtedy wypełnią się prorocze słowa Jezusa skierowane do Samarytanki przy studni Jakuba: „Nadchodzi (...) godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli szuka Ojciec” (J 4,23).

Niewątpliwie Maryja jest najściślej zespolona węzłem wiary z Chrystusem, swoim Synem. W Jej życiu i misji wszystko odnosi się do Niego i od Niego zależy. W rezultacie „prawdziwe nabożeństwo do Matki Bożej — konkluduje papież — jest chrystocentryczne”¹⁰, gdyż wszystko pochodzi w Niej „od Chrystusa i ku Niemu jest skierowane”¹¹. Różne formy pobożności sprawiają, że gdy Matka doznaje czci, przywołuje nas do swego Syna. Więcej, wtedy poznaje się, kocha, wielbi w sposób należyty i zachowuje przykazania Jezusa¹². Maryja jest również

wzorem kontemplacji Chrystusa. Oblicze Syna należy do Niej ze szczególnego tytułu. W Jej łonie ukształtowało się, biorąc od Niej także ludzkie podobieństwo, które wskazuje na jeszcze większą bliskość duchową. Nikt nie oddawał się tak pilnie kontemplowaniu Chrystusowego oblicza, jak Maryja¹³.

Jej macierzyńska obecność w Kościele stale przypomina nam „tajemnice swojego Syna, pragnąc, aby je kontemplowano, i aby dzięki temu mogły wydać z siebie całą swą zbawczą moc”¹⁴. Odmawiając przykładowo różaniec, wnikamy w spojrzenie Maryi i żyjemy Jej wspomnieniami, uczymy się umiejętności „rozpamiętywania i patrzenia oczyma wiary na tajemnicę Wcielonego Słowa i wydarzenia Jego ziemskiego życia”¹⁵. Podobnie jest w przypadku pielgrzymek do sanktuariów maryjnych. Macierzyńska bliskość Maryi jest znakiem obecności i działania Boga. Tajemnica

⁸ RM 37.

⁹ J. KUDASIEWICZ, *Biblijna droga pobożności maryjnej. Z księdzem profesorem Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska*, Kielce 2002, s. 59–60.

¹⁰ JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori*, Lublin 1994, s. 157.

¹¹ TENŻE, *Pobożność maryjna a kult obrazów (Audiencja generalna, 29.10.1997)*, w: SZOSTEK (red.), *dz. cyt.*, s. 316.

¹² Por. KK 66.

¹³ *Rosarium Virginis Mariae* (dalej: RVM) 10.

¹⁴ *Tamże*, 11.

¹⁵ JAN PAWEŁ II, *Wpływ Maryi na życie Kościoła (Audiencja generalna, 22.11.1995)*, w: SZOSTEK (red.), *dz. cyt.*, s. 118.

ewangelicznej Kany, w której Matka przyczyniła się do początku znaków objawiających mesjańską moc swojego Syna, ponawia się w każdym sanktuarium.

Pielgrzymujemy do Lourdes, aby blisko być Maryi. Pielgrzymujemy do Lourdes, ażeby przybliżyć się do tajemnicy odkupienia. Nikt bardziej niż Maryja nie jest ogarnięty tajemnicą odkupienia. I nikt też — bardziej niż Ona — nie może nam przybliżyć tej tajemnicy. Ona znajduje się w samym jej sercu¹⁶.

Nie możemy przyjąć Maryi jako Matki, jeśli nie jesteśmy posłuszni Jej zaleceniowi wskazującemu na Jezusa, którego należy słuchać: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Także autentyczna ikona Maryi prowadzi nas do Jezusa. Dlatego encyklika, gdy wskazuje na rolę obrazów maryjnych, kieruje pod adresem duszpasterzy i wiernych apel o przywrócenie Syna Matce:

Maryja bywa na nich przedstawiana jako tron Boży, niosący Pana i podający Go ludziom (*Theotókos*) lub jako droga, która wiedzie do Chrystusa i ukazuje Go (*Odigitria*) (...). Zwykle bywa przedstawiana wraz z Synem, Dzieciątkiem Jezus w ramionach: właśnie to odniesienie do Syna wysławia Matkę. Czasem obejmuje Go z czułością (*Glykofilousa*), kiedy indziej hieratyczna wydaje się pogrążona w kontemplacji Tego, który jest Panem dziejów¹⁷.

Okazuje się, że sens wizerunku Maryi jest ostatecznie chrystologiczny. Jedyne wtedy pokrywa się z ewangelicznym obrazem Maryi i Jej relacji do Chrystusa.

Chrystocentryczną przejrzystość pobożności maryjnej zapewnia także model pośrednictwa Maryi „w Chrystusie”. Uwrażliwia on na nierozzerwalną więź Matki z Jezusem, w której jest On źródłem Jej wielkości i godności oraz osobowym centrum odniesienia. Pośrednictwo Maryi cechuje nadto rys macierzyński, gdyż jest macierzyńskim uczestnictwem w życiu Jezusa¹⁸. A zatem doświadczana przez nas wstawiennicza moc Maryi jest objęta ramami pośrednictwa całkowicie zależnego od Chrystusa. Należy w posłudze pasterskiej czytelniej podkreślać taką podporządkowaną rolę Maryi, a także zalecać ją wiernym, aby, wsparci macierzyńską opieką, „jeszcze silniej przyłgnęli do Pośrednika i Zbawiciela”¹⁹. Intuicja ta stanowi przeciwwagę do tradycyjnego modelu pośrednictwa Maryi „do Chrystusa”, który zaciera świadomość naszych bezpośrednich odniesień do Chrystusa. Pobożna wyobraźnia umieszcza Maryję między nami i Nim. Staje się On przez to daleki, Maryja zaś znacznie bliższa. Rodzi się z tego przekonanie, że lepiej uciekać się do Matki, która wszystko rozumie, może i jest najlepsza. W modelu zaś pośrednictwa Maryi „w Chrystusie”, przedłożonym w encyklice, giną te niebezpieczeństwa i trudniej o dewiacje. Głosi on, iż pośrednictwo Maryi nie blokuje ani nie ogranicza, ale ułatwia bezpośredni dostęp do Chrystusa. Nie prowokuje wyobraźni do zapełniania

¹⁶ TENŻE, *Pielgrzymujemy do Lourdes, ażeby przybliżyć się do tajemnicy odkupienia* (Homilia w Lourdes, 15.08.1983), w: *tamże*, t. II, s. 207; por. też RM 36; A. WOJTCZAK, *Mariologia w służbie duszpasterstwa*, SM 11 (2009), nr 3, s. 138.

¹⁷ RM 33.

¹⁸ Por. *tamże*, 39; M. HAUKE, *Die mütterliche Vermittlung*, w: ZIEGENAUS (red.), *dz. cyt.*, s. 147.

¹⁹ RM 38.

przestrzeni między Chrystusem a nami „świętymi ludźmi–protektorami, orędownikami do Orędownika”²⁰. Na płaszczyźnie pastoralnej, mimo iż otwiera nowe horyzonty i bardziej szanuje biblijną naukę o jedynym Pośredniku, to jednak ciągle przegrywa z modelem „pośredników do Pośrednika”, ponieważ słabiej budzi wyobraźnię, a także mniej „chwytą za serce”. Stawia to przed posługą duszpasterską dodatkowe wyzwanie, aby nie rozrywać — a nawet nie stwarzać takich pozorów — bezpośrednich więzów, jakimi jesteśmy złączeni z Chrystusem, bądź, co gorsza, przestrzeni międzyosobowych relacji między Nim a nami wypełniać Maryją. Bezpośredni kontakt Jezusa z nami musi być zachowany jako istotny element życia chrześcijańskiego, a cześć oddawana Maryi ma przyczynić się do jego umocnienia i pogłębienia²¹.

Redemptoris Mater jest też obiecująca pastoralnie z pneumatologicznego punktu widzenia. Postuluje, by tak kształtować pobożność maryjną, by jaśniej uwidocznił się w niej tajemniczy związek pomiędzy Bożym Duchem i Dziewicą Nazaretańską. Już we wprowadzeniu encykliki jawi się Ona jako pierwsza korzystająca ze zbawczej łaski paschalnej w niepokalanym poczęciu i jako pierwsza na nią odpowiadająca. Jej *fiat* zwiastowania, wyrażone w posłuszeństwie wiary, było otwarciem serca wobec Daru: „samoudzielenia się Boga w Duchu Świętym”²². Jej pielgrzymka wiary była dalszym ciągiem otwierania się i współpracy z darami Ducha. A więc przedkładana wiernym ikona Maryi powinna Ją ukazywać jako Jego „Święty Przybytek”²³ lub „Oblubienicę”²⁴. Staje Ona wówczas przed nami jako Nauczycielka pobożności. Spoglądając na Nią, sławimy Ducha Świętego i znajdujemy zachętę, żebyśmy sami stawali się Jego ikoną, byli otwarci na Jego natchnienia. Natomiast osadzenie macierzyńskiego pośrednictwa Maryi w pośrednictwie Ducha dobrze służy idei bezpośrednich relacji: nas do Chrystusa i Chrystusa do nas²⁵. Wyraźne wskazanie, że źródłem macierzyństwa Maryi i Kościoła jest Duch Święty, lepiej harmonizuje pobożność maryjną z prawdą o roli, jaką spełnia On w dziele odkupienia i uświęcenia ludzi. Zbawcza skuteczność oddziaływania Maryi na odkupionych nie wyrasta z Niej samej, nie jest Jej własnością, lecz płynie z Ducha. On podtrzymuje i towarzyszy trosce Matki „o braci Jej Boskiego Syna”²⁶. Wynika z tego,

że w modlitwach prosimy Niepokalaną Dziewicę przede wszystkim o Ducha Prawdy i Jego święte działanie. W ten sposób modlitwa wierzących przemienia się w prośbę o ich własne duchowe macierzyństwo. Modląc się o Ducha Świętego dla innych, sta-

²⁰ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Pośredniczka w Chrystusie*, w: TENZE (red.), *dz. cyt.*, s. 212.

²¹ Por. WOJTCZAK, *dz. cyt.*, s. 203.

²² DV 51.

²³ RM 9.

²⁴ *Tamże*, 26.

²⁵ Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, T. WILSKI, *Macierzyńskie pośrednictwo w Duchu Świętym*, w: NAPIÓRKOWSKI (red.), *dz. cyt.*, s. 244.

²⁶ RM 38.

jemy się dla nich duchowymi matkami i ojcami, zaś nasze nabożeństwo maryjne przekształca się w autentyczne, głęboko chrześcijańskie, apostołstwo²⁷.

Z drugiej strony kult Maryi winien obejmować błogosławieństwo Jej wiary. Dla Kościoła wszystkich czasów była i pozostaje Ona nade wszystko Błogosławioną, która uwierzyła. Od chwili zwiastowania i poczęcia, poprzez narodzenie w stajni betlejemskiej, szła krok w krok z Jezusem w macierzyńskiej pielgrzymce wiary. Szła przez lata Jego życia ukrytego w Nazarecie, publicznej działalności i straszliwe doświadczenie Kalwarii. Po wniebowstąpieniu Jezusa znalazła się w Wieczerniku, u progu narodzin Kościoła, gdzie Jej wiara znalazła potwierdzenie²⁸. Słowa św. Elżbiety: „błogosławiona jesteś, która uwierzyła” (Łk 1,45) idą więc za Nią wszędzie tam, gdzie rozprzestrzenia się poznanie zbawczej tajemnicy Jezusa.

W ten sposób wypełniają się prorocze słowa *Magnificat*: „błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy Ten, który możny jest i Święte imię Jego” (Łk 1,48-49). W ślad za poznaniem tajemnicy Chrystusa idzie błogosławieństwo Jego Matki jako szczególna cześć dla *Theotókos*. Jednak w tej czci zawiera się zawsze błogosławieństwo Jej wiary²⁹.

Wszyscy, którzy z wiarą przyjmują tajemnicę Chrystusa, Odkupiciela świata, „nie tylko garną się z czcią i ufnością do Maryi jako Jego Matki, ale zarazem szukają w Jej wierze oparcia dla swojej wiary”³⁰. „Słusznie przeto — sumuje papież — w owym wyrażeniu «błogosławiona, któraś uwierzyła», możemy upatrywać «jakby klucz», który otwiera nam wewnętrzną prawdę o Maryi”³¹. W duszpasterstwie powinna ona być na tyle widoczna i wyjaśniana, by kult maryjny stanowił dobrą szkołę dojrzewania w wierze, czyli Jej wiara stawała się ustawicznie „wiarą pielgrzymującego Ludu Bożego”³².

2. W „szkole Maryi” — Pierwszej Chrześcijanki

Wprowadzenie do encykliki zaznacza, że papież chce nawiązać w niej zwłaszcza „do owej «pielgrzymki wiary», w której «Błogosławiona Dziewica szła naprzód (...) utrzymując wiernie swe zjednoczenie z Chrystusem»”³³, a następnie dopowiada, że „owo wzorcze «przodowanie» odnosi się do samej wewnętrznej tajemnicy Koś-

²⁷ WOJTCZAK, *dz. cyt.*, s. 206.

²⁸ Por. RM 26.

²⁹ *Tamże*, 27.

³⁰ *Tamże*; por. WOJTCZAK, *dz. cyt.*, s. 86.

³¹ RM 19. Por. S.M. PERRELLA, *La Madre del Redentore nel pontificato di Giovanni Paolo II (1978–2005). Indagine storica – culturale – teologica e mariologica su un magistero fecondo*, Mar 68 (2006), s. 277.

³² RM 28.

³³ *Tamże*, 5.

ciola”³⁴. Oznacza to, że maryjna droga wiary „wciąż staje się punktem odniesienia dla Kościoła, dla osób i wspólnot”³⁵. Kroczą oni śladami wędrówki odbytej przez Maryję. Można zatem słusznie mówić o „maryjnym wymiarze życia uczniów Chrystusowych”³⁶.

Dostrzegamy w Maryi Gwiazdę Przewodnią, Pierwszą Chrześcijkę, która jest czytelnym i pociągającym przykładem życia ewangelicznego. Posiada pewne wewnętrzne postawy, które pomagają nam nawiązać zdrową relację z Chrystusem³⁷. Wzorczość zobowiązuje, jest normą, której nie można pominąć. W tym sensie nauczanie papieskie wskazuje istotny kierunek odnowy duchowości i duszpasterstwa: „żyć jak Maryja”. Otwiera on drogę przechodzenia od maryjności pobożnościowej do formacyjnej. Ciągłe jej mało w przepowiadaniu i pieśniach, pielgrzymkach i nabożeństwach maryjnych. II Polski Synod Plenarny zaleca zatem, by nabożeństwa maryjne posiadały „charakter formacyjny, a nie tylko pobożnościowy”³⁸.

Pastoralnego sensu nabiera też sławne *cum* encykliki. Chodzi w nim o budzenie przekonania, że zbliżamy się do Chrystusa nie tylko „za wzorem Maryi”, lecz też „z Maryją”. Zmierza Ona na czele orszaku wierzących. Dotyczy to zwłaszcza żywego u nas ruchu pielgrzymkowego. Nie tyle wędrujemy „do Maryi” na Jasną Górę, Kodnia albo Lichenia, ale raczej udajemy się drogą wiary „z Maryją” do Chrystusa, żeby żyć z Nim w głębokiej jedności, „iść za Nim z żywą wiarą, pokładać w Nim ufność i nadzieję, kochać Go całym swoim jestestwem”³⁹.

Duchowość maryjna minionych wieków posiadała profil wybitnie chrystotypiczny. Propagowała paralelę: Maryja – Chrystus. W konsekwencji charakterystyczne było dla niej sławienie Maryi w Jej przywilejach połączone z błaganiem Jej o wstawiennictwo u Syna. Encyklika nie odrzuca tego typu duchowości, która propaguje pobożność „do Maryi” przejawiającą się we wzywaniu Jej. Wyraża jej aprobatę głównie przez ukazywanie Maryi w Jej pośredniczeniu do jedyne Pośrednika i uwypukleniu Jej macierzyńskiego zespolenia z Jezusem w Jego zbawczym dziele i wiekistej chwale⁴⁰. Jednocześnie papież proponuje pobożność eklezjotypiczną, która winna służyć odnajdywaniu zdrowej równowagi obu modeli w całokształcie

³⁴ *Tamże*.

³⁵ *Tamże*, 6.

³⁶ *Tamże*, 45.

³⁷ Por. JAN PAWEŁ II, *Maryja figurą i wzorcem Kościoła (Audiencja generalna, 6.08.1997)*, w: SZOSTEK (red.), *Jan Paweł II*, t. IV, s. 284.

³⁸ *II Polski Synod Plenarny*, Poznań 2001, s. 276. Por. A. WOJTCZAK, *Duszpasterska szansa kultu maryjnego*, w: K. GÓZDŹ (red.), *In persona Christi. Księga na 80-lecie księdza profesora Czesława S. Bartnika*, t. I, Lublin 2009, s. 762.

³⁹ JAN PAWEŁ II, *Maryja figurą*, s. 284. Por. R. RAK, *Z Maryją — „Cum Maria”*, w: NAPIÓRKOWSKI (red.), *dz. cyt.*, s. 126.

⁴⁰ Por. RM 41.

pobożności maryjnej. Ekspozuje ona odniesienie: Maryja – Kościół, które mobilizuje do naśladowania Jej. Dzięki temu pobożność zyskuje szczególną wartość pedagogiczną⁴¹. *Redemptoris Mater* nie tylko mówi o pośrednictwie Maryi, które wyraża Jej czynną obecność w Kościele, ale sugeruje też inny sposób pośredniczenia: pośrednictwo przykładu, które wzywa do kontemplowania i naśladowania Maryi. Pobożność taka jest wymagająca, ponieważ nie obiecuje, lecz wymaga, nie daje, lecz żąda⁴². Choć nie budzi ona entuzjazmu wśród wiernych i ciągle przegrywa z pobożnością chrystotypiczną, to jednakże należy ją promować w posłudze pastoralnej. Pasterz nie może być „echem” społeczności wierzących, ale jej przewodnikiem, który powoli wiedzie ją ku przemianie życia. Mnożenie próśb do Maryi bez szczerego wysiłku kroczenia Jej drogą byłoby fałszywym nabożeństwem do Niej.

Wiara Kościoła — zauważa Jan Paweł II w katechezie maryjnej — jest zagrożona nie tylko przez tych, którzy odrzucają orędzie ewangeliczne, ale zwłaszcza przez tych, którzy akceptują jedynie część objawionej prawdy, lecz nie chcą przyjąć całego dziedzictwa wiary Oblubienicy Chrystusa. Pokusa ta przejawia się zazwyczaj w zawężonym i subiektywnym interpretowaniu słowa Bożego, odpowiadającemu współczesnej mentalności i indywidualnym pragnieniom⁴³. Dla takich ludzi z „obrzeży wiary”, którzy nie potrafią oprzeć się zdechristianizowanym modelom życia ani żyć konsekwentnie wyznawaną wiarą, zaproszenie do kroczenia drogą wiary Maryi może być okazją, aby „w zasięgu matczynej obecności Tej, «która uwierzyła», znaleźć umocnienie swojej własnej wiary”⁴⁴. W tym celu istotne jest ukazywanie więzi między miłością do Maryi, często wylewnie manifestowaną, a życiem w łasce Bożej, to znaczy wiernością Bożej woli w codziennym życiu. Prowadzi to do „maryjności uczniowskiej”, która przechodzi od deklaracji do realizacji. W Maryi uderza stanowczość w czynieniu woli Bożej przewodnikiem swego życia. Dowodzi to, że maryjna pobożność nie jest sposobem na „łatwiejsze” życie, nie zwalania z trudu wiary, lecz domaga się zachowania całej Ewangelii, a więc czynienia tego wszystkiego, co powiedział Jezus. W tym sensie papież zaleca duszpasterstwo ewangelizacyjne, które będzie wskazywać każdemu, kto chce być chrześcijaninem, że winien duchowo odtworzyć w sobie to, co dokonało się w Maryi. Nie ma innej drogi ku dojrzałej wierze. Pobożność maryjna bez życia Ewangelią byłaby obrazą Maryi, a nie oddawaniem Jej czci⁴⁵.

⁴¹ Por. T. SIUDY, *Służebnica Pańska*, Niepokalanów 1995, s. 188–189.

⁴² Por. WOJTCZAK, *dz. cyt.*, s. 206–207. Wnikliwe refleksje na ten temat snuje J. KUMALA, *Maryjne pośrednictwo przykładu w świetle „Redemptoris Mater”*, w: NAPIÓRKOWSKI (red.), *dz. cyt.*, s. 263–270.

⁴³ Por. JAN PAWEŁ II, *Wzór dziewictwa Kościoła (Audiencja generalna, 20.08.1997)*, w: A. SZOSTEK (red.), *Jan Paweł II*, t. IV, s. 289–290.

⁴⁴ RM 28.

⁴⁵ Por. J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, s. 291; WOJTCZAK, *Uczennica*, s. 88.

Perspektywą, w którą winna być wpisana posługa pastoralna, jest perspektywa świętości⁴⁶.

Wyraża ona przekonanie, że skoro chrzest jest prawdziwym włączeniem w świętość Boga poprzez wszczęcie w Chrystusa i napełnienie Duchem Świętym, to sprzeczna z tym byłaby postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością (...). Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej „wysokiej miary” zwyczajnego życia chrześcijańskiego⁴⁷.

Trzeba zatem, aby duszpasterze pomagali nam przeżyć to samo, co można porównać z maryjnym zwiastowaniem. Byśmy usłyszeli, że Bóg nas kocha, że ma moc przemienić nasze życie, uczynić nas nowymi ludźmi zdolnymi do kochania Jego i bliźnich. Chodzi o to, aby to nowe życie, które w nas się poczęło, tak jak w Maryi, rozwijało się i dojrzewało.

Takiemu rozwojowi sprzyja najpierw słuchanie słowa Bożego. Postawa Maryi jest godna naśladowania. Powierzyła Ona siebie samej istotnej prawdzie słów Boga żywego, uznając z pokorą, „jak niezbadane są Jego wyroki i niezgłębione Jego drogi” (por. Rz 11,33)⁴⁸. Wnikała w Duchu Świętym w nie i rozważała, aby pojąć ich wyższe znaczenie. Stąd

jest dla nas wzorem człowieka, który poddając się przewodnictwu Ducha Świętego, przyjmuje i zachowuje w sercu — niczym dobre ziarno (por. Mt 12,23) — słowa objawienia, usiłuje je jak najlepiej zrozumieć, aby przeniknąć w głąb tajemnicy Chrystusa⁴⁹.

Jest też przykładem uległości wobec słowa Bożego, życia nim na co dzień, przekładania na język praktyki⁵⁰. Pozwala nam przez to zrozumieć, że kult polega nie tylko na wyrażaniu myśli i uczuć człowieka, ale także na przyjęciu postawy otwarcia wobec słowa Bożego, by je poznać, przyjąć i kierować się nim w życiu codziennym⁵¹. Polecenie z Kany Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5) zachowuje nadal swoją aktualność. Stanowi dla nas zachętę do ufności bez cienia wątpliwości, zwłaszcza w momentach, kiedy nie rozumiemy sensu tego, czego żąda od nas Chrystus⁵². Maryja świadczy, że warto zawierzyć Bożym obietnicom. Świadomość tego skłania do poświęcenia w praktyce pastoralnej większej troski tym, którzy zostali ochrzczeni i otrzymali wiarę, lecz w niej nie wzrastają bądź nawet oddalili się od Boga i Kościoła. W przypadku zaś innych niedoj-

⁴⁶ Por. JAN PAWEŁ II, *List apostolski „Novo millennio ineunte” na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000* (6.01.2001), Poznań 2001, 30.

⁴⁷ *Tamże*, 31.

⁴⁸ RM 14.

⁴⁹ JAN PAWEŁ II, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu Jezusa i Maryi* (Audiencja generalna, 4.07.1990), w: A. SZOSTEK (red.), *Jan Paweł II*, t. IV, s. 77. Por. D. MASTALSKA, *Maryja wzorem i nauczycielką w nauczaniu Jana Pawła II*, SM 5 (2003), nr 3, s. 97.

⁵⁰ Por. RM 17.

⁵¹ Por. JAN PAWEŁ II, *Wzór kultu Kościoła* (Audiencja generalna, 10.09.1997), w: SZOSTEK (red.), *Jan Paweł II*, t. IV, s. 294.

⁵² Por. TENŻE, *Maryja na godach w Kanie Galilejskiej* (26.02.1997), w: *tamże*, s. 242.

rzałość w wierze sprawia, że nie potrafią się oprzeć zeświecczonemu modelowi życia. W tej perspektywie nauka Jana Pawła II zachęca do zdecydowanego budzenia radykalizmu ewangelicznej wiary. Sprzyja mu słuchanie słowa Bożego, a więc praktykowanie regularnego kontaktu z Biblią czytana i rozważana jako światło dla konkretnych problemów egzystencjalnych — także społecznych. „Posłuszeństwo wiary na wzór Maryi — sumuje myśl papież — okazuje się niezbędne, by żyć po chrześcijańsku w społeczeństwie, które zamieniło «tajemnicę» w «problem do rozwiązania»»⁵³.

Podłożem pedagogiki świętości jest głównie żywa modlitwa. Sztuki modlenia możemy się uczyć od Maryi. Stąd duszpasterstwo maryjne winno być „szkołą modlitwy”, zwłaszcza liturgicznej. Tymczasem wciąż mało docenianą formą są nabożeństwa słowa Bożego i odnowiona liturgia godzin. Jeszcze rzadziej śpiewa się godzinki i nieszpory maryjne. Wydaje się, że przy wzmożonym wysiłku duszpasterzy formy te mogłyby przeżyć swój renesans, aby uczyć trudnej sztuki modlitwy. Można „podpatrzyć” w nich „Dziewicę modlącą się”. Ona w *Magnificat* radowała się i wielbiła Boga, który „jest źródłem wszelkiego obdarowania”⁵⁴. W Wieczerniku — wraz z uczniami Chrystusa — przyzywała na modlitwie Bożego Ducha dla siebie i Kościoła. To niezwykle ważna wskazówka dla duszpasterzy, że należy modlić się nie tylko „do Maryi” i „przez Maryję”, lecz też „jak Ona” i „z Nią”⁵⁵. Także odmawianie różańca, wbrew tradycyjnej praktyce modlenia się „do Maryi”, jest modlitwą „z Nią” i „jak Ona”.

Przechodząc z Maryją przez sceny różańca — czytamy w liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* — to jakby być w „szkole Maryi”, by czytać Chrystusa, by wnikać w Jego tajemnice, by zrozumieć Jego przesłanie. Szkoła Maryi okazuje się tym skuteczniejsza, jeśli pomyśleć, że prowadzi ją Ta, która uzyskuje dla nas w obfitości dary Ducha Świętego, a zarazem daje nam przykład owej „pielgrzymki wiary”, w której jest niezrównaną Mistrzynią⁵⁶.

Pociąga nas do modlitwy kontemplacyjnej. Jest ona wyraźnie chrystocentryczna. Nie chodzi w niej jedynie o nauczenie się tego, co Chrystus głosił, ale „nauczenie się Jego samego”⁵⁷. Podobnie jest z celebracją Eucharystii. Maryja jest wzorem postawy eucharystycznej. Przykładem życia kieruje nas nieustannie ku Chrystusowi obecnemu w Eucharystii, którego miłość nie zna miary, a także wskazuje, jak istotne znaczenie ma płynąca z tego sakramentu duchowa moc i więź z Panem dla kroczenia Kościoła drogą wiary i miłości⁵⁸.

⁵³ TENZE, *La nascita di Maria invita alla rinascita spirituale e alla conversione: invita a crescere nella fede (L'omelia nel Parco Querini, 8.09.1991)*, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. XIV/2, Città del Vaticano 1993, s. 516; por. WOJTCZAK, *dz. cyt.*, s. 88.

⁵⁴ RM 36.

⁵⁵ Por. WOJTCZAK, *art. cyt.*, s. 764.

⁵⁶ RVM 14. Por. D. MASTALSKA, *Il Rosario via alla preghiera mistica secondo la „Rosarium Virginis Mariae”*, w: SIUDY (red.), *dz. cyt.*, s. 133.

⁵⁷ RVM 14.

⁵⁸ Por. RM 44. Szeroko i wieloaspektowo wątek ten omawia WOJTCZAK, *dz. cyt.*, s. 125–149.

Maryja „nie otrzymała wprost apostołskiego posłannictwa”⁵⁹, jest jednak wzorem apostołskiego zaangażowania. Nabożeństwa, kazania i katechezy winny kierować w taki sposób nasz wzrok ku Niej, byśmy uczyli się na Jej przykładzie uczestnictwa w apostołskiej misji Kościoła. Ona jako pierwsza doświadczyła ewangelizacji i jako pierwsza ją podjęła⁶⁰. Po zwiastowaniu udała się w podróż, aby odwiedzić Elżbietę, swoją krewną. Ta rozpoznała w Maryi Matkę Pana (por. Łk 1,43). Stała się Ona tym samym obrazem Kościoła, który niesie w swoim łonie Chrystusa światu. Przekonuje, że zaangażowanie apostołskie, zanim stanie się działaniem, jest najpierw świadectwem i promieniowaniem⁶¹. W związku z tym duszpasterstwo maryjne musi nieustannie uzdalniać do ewangelizacji, a więc pomagać nam odkrywać naszą apostołską tożsamość i inspirować do podjęcia współpracy w apostołskiej posłudze Kościoła. Inaczej grozi nam, że duchowość i pobożność maryjna, zamiast wypowiadać się w apostołskim zaangażowaniu oraz poczuciu odpowiedzialności za zbawienie bliźnich, będą „popadać w bezużyteczny angelizm”⁶². Maryja uczy „przeżywania wiary jako doświadczenia zmuszającego do wysiłku i zaangażowania, które na każdym etapie życia i we wszystkich sytuacjach wymaga odwagi i wytrwałości”⁶³. Już kontemplacja sceny zwiastowania wprowadza w tajemnicę apostołskiego powołania. Maryja, przez pełną wiary odpowiedź na powołanie Boga, stała się Matką Jezusa, a przyjmując wolę Bożą, poświęciła się na służbę zbawczej misji Syna. Podobnie przyszłość misji jest związana ze wspaniałomyślną odpowiedzią na wezwanie Boga, aby poświęcić życie głoszeniu Ewangelii. Od Maryi uczymy się mówić *fiat*, które wyraża przyłgnięcie do zamysłu miłości Boga. Natomiast wydarzenie nawiedzenia świadczy, że kto prawdziwie spotkał Jezusa, nie może zatrzymać Go jedynie dla siebie, ale winien Go nieść – głosić innym⁶⁴. Maryja jest natchnieniem dla wszystkich, którzy doświadczywszy miłości Boga, „wyruszają w drogę, aby nieść światło i radość Chrystusa ludziom wszystkich krajów i wszystkich czasów”⁶⁵.

Magnificat Maryi stanowi inspirację dla „opcji na rzecz ubogich i pokornych”⁶⁶. Solidaryzuje się Ona, „głęboko przeniknięta duchem «ubogich Jahwe»”⁶⁷, z tymi, którzy nie godzą się z niesprzyjającymi warunkami życia osobistego i spo-

⁵⁹ RM 26.

⁶⁰ Por. JAN PAWEŁ II, *Obecność Maryi w powszechnej misji Kościoła (Orędzie na Światowy Dzień Misyjny, 22.05.1988)*, w: SZOSTEK (red.), *Jan Paweł II*, t. III, s. 45.

⁶¹ Por. RM 26.

⁶² M. CHMIELEWSKI, *Maryjny wymiar duchowości w ujęciu Jana Pawła II*, SM 5 (2003), nr 4, s. 275.

⁶³ JAN PAWEŁ II, *Wpływ Maryi*, s. 117–118.

⁶⁴ TENŻE, *List apostołski „Novo millennio ineunte”*, 40.

⁶⁵ TENŻE, *Tajemnica nawiedzenia zapowiedzią misji Zbawiciela (Audiencja generalna, 2.10.1996)*, w: SZOSTEK (red.), *Jan Paweł II*, t. IV, s. 211; por. WOJTCZAK, *art. cyt.*, s. 765.

⁶⁶ RM 37.

⁶⁷ *Tamże*.

łecznego. Wskazuje, że Bóg „wywyższa pokornych” i „strąca władców z tronu”, a przez to apeluje o konkretne i zdecydowane działanie charytatywne Kościoła. Jeżeli ucieka on od jego praktykowania, oznacza to, że ucieka od wspólnoty z Jezusem i Jego Matką. Stąd przepowiadanie i nabożeństwa maryjne muszą ukazywać Ją jako odczuwającą cierpienia, troski i potrzeby ludzkie, aby formować i przynaglać nas do pomnażania konkretnych i widzialnych świadectw miłości, „właściwych dla uczniów Chrystusa”⁶⁸.

Maryja jest pierwszą wśród tych, którzy służą bliźnim w potrzebie. Odsłania piękno osoby ludzkiej, które rodzi się z doświadczenia miłości i zdolności odpowiedzi na nią. Piękno miłości, któremu dała wyraz podczas nawiedzenia Elżbiety i na godach w Kanie, zachwyca i przekonuje, że współczucie nie polega jedynie na bliskości uczuciowej, ale wypowiada się szczególnie przez konkretną pomoc ludziom. Wspólna modlitwa z Nią, wysławianie Jej cnót i naśladowanie ich kieruje nas na drogę braterskiej miłości. Odczuwamy potrzebę poświęcenia się ubogim, żeby być dla nich znakiem macierzyńskiej opieki Maryi — „żywej ikony miłosierdzia Ojca”⁶⁹. Szczególnie w duszpasterskiej posłudze sanktuariów maryjnych nie może zabraknąć świadectwa służby i miłości. Ważne jest, aby przybywający pielgrzymi odczuwali pełną miłosierdzia troskę o ubogich, chorych, niepełnosprawnych, emigrantów, ludzi w podeszłym wieku, poszukujących wsparcia w trudnościach życiowych, zmagających się z bezrobociem albo wykluczeniem społecznym. Należy ożywić działalność charytatywną, praktykę miłosierdzia i starać się, by proponowane formy pomocy były odpowiednie do rodzących się ciągle nowych potrzeb⁷⁰. Tkwi w tym szansa apostołskiego zaangażowania świeckich, która pozwoli im odkryć rangę charyzmatów, niezbędnych w budowaniu komunii eklezyjalnej. Wszystko to sprawia, że maryjny profil przenika całe życie i posłannictwo Kościoła.

3. Macierzyńska serdeczność i piękno Maryi

Kult maryjny może stanowić antidotum na oświeceniowy puryzm i racjonalizację, których doświadcza wiele wspólnot chrześcijańskich — zwłaszcza na Zachodzie. Maryja porusza ludzkie serca. Jej macierzyńska bliskość rodzi serdeczność i ciepło, otwiera perspektywę ufności. Dzięki maryjności — ocenia J. Ratzinger —

chrześcijaństwo jawi się jako religia ufności, otuchy. A pierwotne, proste modlitwy, które ułożyła ludowa pobożność i które nigdy nie straciły na świeżości, podtrzymują

⁶⁸ *Tamże*, 41. Por. WOJTCZAK, *dz. cyt.*, s. 92.

⁶⁹ JAN PAWEŁ II, *Maryja w duchowym doświadczeniu Kościoła (Audiencja generalna, 15.11.1995)*, w: SZOSTEK (red.), *Jan Paweł II*, t. IV, s. 115.

⁷⁰ Por. W. PRZYGODA, *Sanktuarium maryjne centrum życia duchowego i znak nadziei dla ubogich*, w: Z. JABŁOŃSKI, T. SIUDY (red.), *Zwycięstwo przychodzi przez Maryję. Materiały z sympozjum mariologicznego i maryjnego. Jasna Góra, 18–19 listopada 2005 roku*, Częstochowa 2006, s. 200–201.

chrześcijan w ich wierze, ponieważ dzięki Matce czują się oni tak blisko Boga, że religia nie jest już ciężarem, lecz otuchą i pomocą w życiu⁷¹.

Pasterze winni więc dbać, by pobożność pozostawała w zdrowym napięciu teologicznych racji rozumu i racji wierzącego serca. Tkwi to w jej naturze i stąd żadnej z nich nie należy zaprzepaścić; religijne wzruszenia (uczucia, emocje, spontaniczność) należy temperować trzeźwą miarą rozumu (refleksją, teologią), ale czynić to w taki sposób, by nie tłumić żaru serca, które czasem dostrzega więcej niż czysty rozum. Jest niedobrze, gdy te dwie drogi się rozchodzą, ponieważ wtedy nie korygują się ani równoważą wzajemnie⁷².

Encyklika stwierdza jednoznacznie, że maryjny wymiar życia ucznia Chrystusa wypowiada się szczególnie w synowskim zawierzeniu Bogarodzicy. Zawierzając się Jej,

chrześcijanin „przyjmuje” Matkę Chrystusa i wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi jego własne życie wewnętrzne, poniekąd jego ludzkie i chrześcijańskie „ja”: „wziął Ją do siebie”. Stara się w ten sposób wejść w zbawczy zasięg tej „macierzyńskiej miłości”, poprzez którą Matka Odkupiciela „opiekuje się braćmi swego Syna” i „współdziała” w ich rodzeniu i wychowaniu⁷³.

U papieża uderza troska o poprawność teologiczną aktu zawierzenia. Uczy, że w ścisłym sensie możemy się oddać, ofiarować tylko samemu Bogu, gdyż od Niego zależy w porządku natury i łaski. Zawierzenie jest zaś odpowiedzią na miłość matki⁷⁴. Więcej, „nie tylko ma swój początek w Chrystusie, ale także do Niego ostatecznie jest skierowane”⁷⁵. Zawierzyć się Maryi, znaczy przyjąć Jej matczyne wsparcie, by oddać się Bogu. W zaproponowanym kierunku należy iść w praktyce pastoralnej. Niezbędne są pewne korekty, żeby zawierzenie Maryi spełniało rolę formacyjną. Nie tylko ma ono sens moralny: oddajemy siebie i swe sprawy Maryi, aby się nimi zaopiekowała, ale też teologiczny, soteriologiczny. Odkrywamy w nim podstawę naszych relacji z Bogiem. Patrzymy na Maryję jako wzór zawierzenia Bogu, jakiego On od nas oczekuje. W konsekwencji w modlitwach zawierzenia nie może się Ona jawić jako wielkość równoległa do Niego, ale jako Służebnica Pańska, która prowadzi do Niego. Kontemplacja Jej ofiarowania się Bogu stwarza poszerzające i pogłębiające perspektywy pobożności maryjnej. Maryja ukazuje się jako człowiek stojący przed Bogiem i oczekujący na dar, wypełnienie, a więc w postawie „przyjmującej”. „Przyjmując Dar otwiera się na Ofiarującego i Obdarowującego, obdarowana oddaje siebie w darze”⁷⁶. Nasze dojrzewanie w wierze potrzebuje pilnie takie-

⁷¹ J. RATZINGER, *Bóg i świat, wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald*, tł. G. Sowinski, Kraków 2001, s. 275.

⁷² Por. WOJTCZAK, *art. cyt.*, s. 760.

⁷³ RM 45.

⁷⁴ Por. *tamże*.

⁷⁵ *Tamże*, 46. Por. L. SCHEFFCZYK, *Die „Marienweihe” in Leben und Lehre Johannes Pauls II. Unter systematischem Aspekt*, w: ZIEGENAUS (red.), *dz. cyt.*, s. 124.

⁷⁶ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Maryja przyjmuje. „Przyjęcie” jako kategoria metodologiczno-teologiczna*, SM 6 (2004), nr 4, s. 58.

go obrazu Maryi. Należy go promować. „Maryja zawierająca siebie Bogu niech określa teologię naszych zawierzeń”⁷⁷. Poprzez nie Jej matczyną obecność w Kościele znacznie pełniej owocować, a naśladowanie Jej nabierze cech żywej, osobowej więzi z Tą, którą się naśladowuje.

Ojcowie Kościoła i pisarze średniowiecza pisali nie tylko o dobroci, ale też o pięknie Maryi. Od początku towarzyszyła pobożności maryjnej bogata twórczość artystyczna na Wschodzie i Zachodzie, dzięki której całe pokolenia mogły kontemplować duchowe piękno Maryi. Malarze, rzeźbiarze, muzycy i poeci stworzyli dzieła, które ukazują różne aspekty wielkości Maryi, a przez to pomagają zrozumieć sens i wartość Jej chwalebego wkładu w dzieło odkupienia⁷⁸. Świadczy to — potwierdza Paweł VI — że obok „drogi prawdy” istnieje „droga piękna”, która jest dostępna wszystkim ludziom⁷⁹. Jan Paweł II podjął to zagadnienie, z zachowaniem jednak dozy ostrożności. W *Redemptoris Mater* wspomina tylko, że Maryja jaśnieje na obrazach jako zwierciadło Bożego piękna i że można na podstawie ich analizy uzyskać nowe informacje o Niej⁸⁰. Sam zaś koncentruje się w wielu innych wypowiedziach na kontemplacji duchowego Jej piękna. Wiąże je najczęściej z prawdą i dobrem, najbardziej jednak z miłością: piękno jest ucieleśnieniem miłości.

„Droga piękna” jest niedoceniana w duszpasterstwie maryjnym. Tymczasem człowiek jest wrażliwy na piękno — nie tylko piękno zjawiskowe, podpadające pod zmysły, ale także piękno duchowe. Ono fascynuje, zachęca do pracy i „objawia” Boga, stąd też człowiek je kocha i go poszukuje. Świat potrzebuje piękna, podobnie jak prawdy i dobra⁸¹. Szersze wykorzystanie go sugeruje papież z Wadowic. Oczywiście, należy się strzec, aby nie ulec zewnętrznemu estetyzmowi i powierzchownemu sentymentalizmowi. Chodzi o pozostanie na poziomie teologicznym. Ewangelisci są skąpi w przekazywaniu informacji o Maryi, a Jej wyglądu zewnętrznego w ogóle nie podają. Fakt, że nie znamy Jej zewnętrznego oblicza, „ma swój głęboki sens — nie zatrzymuje nas Ona na sobie, lecz prowadzi do Boga. Jej jakby «przezroczystość» sprawia, że poznajemy w Niej i kontemplujemy Chrystusa”⁸². Konkretniej mówiąc, Maryja cała jest piękna, gdyż odbija w sobie piękno Boga. Papież prezentuje personalistyczną koncepcję piękna — jako odbłasku wiecznej miłości Boga. Nieprzypadkowo uczynił Maryję paradygmatem pięknej miłości. Odsłania Ona tym samym piękno osoby ludzkiej, które rodzi się z doświadczenia

⁷⁷ *Tamże*.

⁷⁸ Por. JAN PAWEŁ II, *Maryja w duchowym doświadczeniu*, s. 114.

⁷⁹ Por. PAWEŁ VI, *In auditorio Pontificii Athenaei a Sancto Antonio in Urbe ob coactos Conventus, VII Mariologicum atque XIV Marianum* (Roma, 16.05.1975), AAS 67 (1975), s. 338.

⁸⁰ Por. RM 33.

⁸¹ Por. JAN PAWEŁ II, *Piękno, któremu na imię Maryja* (Anioł Pański, 8.12.1979), w: SZOSTEK (red.), *Jan Paweł II*, t. V, s. 18. WOJTCZAK, *art. cyt.*, s. 761.

⁸² J. KRÓLIKOWSKI, *Piękno manifestacją świętości Maryi*, w: A. GĄSIOR, J. KRÓLIKOWSKI, P. ŁABUDA (red.), *Maryja — wzór wszelkiej świętości. IV Bocheńskie sympozjum mariologiczne. Bochnia, 23 września 2006 roku*, Tarnów 2007, s. 61.

miłości i zdolności odpowiedzi na nią. Piękno to nade wszystko pełnia łaski. W Maryi „dzięki ogarniającej Ją całkowicie łasce wszystko jest harmonią, a piękno boskiego bytu odbija się w Niej w sposób wzruszający”⁸³. Jest Ona nie tylko przedmiotem zachwytu chrześcijan, lecz też przykładem do naśladowania. Ukazuje piękno życia poświęconego Bogu i zaprasza do pójścia tą drogą. Ponadto jest wzorem realizacji Bożego zamysłu i uczy sztuki odczytywania piękna Jego planu⁸⁴. Kontemplując Maryję, szczególnie Jej duchowe piękno, zwracamy jednocześnie serca ku Bogu, który jest źródłem piękna wszystkich stworzeń i odkrywamy swoje duchowe piękno, które realizuje się dzięki Jego łasce.

Wrażliwość na piękno należy budzić i kształtować w wiernych, zwłaszcza w sanktuariach maryjnych. Istnieją one — stwierdza papież —

ze względu na Boga i ludzi. Ludzie mają prawo do poszanowania ich poczucia religijnego, choć gust ludowy należy cierpliwie wychowywać. Doskonały ład i autentyczne piękno wspaniałej bazyliki czy prostej kapliczki są już same w sobie jakąś katechezą, która wpływa na podniesienie ducha i serca pielgrzymów, albo także — niestety — na obniżenie tego dążenia⁸⁵.

Macierzyński uśmiech Maryi, tak często ukazywany przez ikonografię maryjną, objawia pełnię łaski i pokoju, którą Ona chce się z nami podzielić. To objawienie duchowe pokoju nadaje radosne oblicze Kościołowi⁸⁶.

4. Komplementarność formuł

„przez Maryję do Jezusa” i „przez Jezusa do Maryi”

Pastoralnego docenienia domaga się papieska zasada: „przez Jezusa do Maryi”. Wypowiedział ją Jan Paweł II wprost i dosłownie w 2000 r. w homilii na zakończenie prac XX Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego⁸⁷. Jednak merytorycznie jest ona obecna już w *Redemptoris Mater*. Tradycyjna zasada: „przez Maryję do Jezusa”, na której opierała się przez wieki pobożność maryjna, jest dopuszczalna w duszpasterskiej praktyce. Budzi jednak w środowiskach teologicznych niepokój z powodu swej jednostronności i nie zawsze kontrolowane interpretacje. Przez to jest niezdolna wypowiedzieć całe bogactwo naszych związków z Chry-

⁸³ JAN PAWEŁ II, *W wigilię Niepokalanego Poczęcia (Audiencja generalna, 7.12.1983)*, w: SZOSTEK (red.), *Jan Paweł II*, t. IV, s. 37.

⁸⁴ Por. TENŻE, *Complementarità e reciprocità caratterizzano il rapporto tra uomo e donna (Angelus Domini, 9.07.1995)*, w: *Insegnamenti*, t. XVIII/2, Città del Vaticano 1997, s. 74; B. KOCHANIEWICZ, *dz. cyt.*, s. 74.

⁸⁵ JAN PAWEŁ II, *Sanktuaria są jakby trwałymi antenami Dobrej Nowiny o zbawieniu (Przemówienie do zarządców sanktuariów francuskich, 22.01.1981)*, w: TENŻE, *Nauczanie papieskie*, t. IV/1, Poznań 1989, s. 69; por. WOJTCZAK, *art. cyt.*, s. 762.

⁸⁶ JAN PAWEŁ II, *Wpływ Maryi*, s. 120.

⁸⁷ TENŻE, *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja (Homilia na zakończenie XX Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego, 24.09.2000)*, *OsRomPol* 21 (2000), nr 11–12, s. 16.

tusem i Jego Matką. Za sugestią encykliki należy ją równoważyć formułą: „przez Jezusa do Maryi”, czyli budować pobożność maryjną „przez Jezusa”, przez Jego słowo, Ewangelię. Musi się więc dokonać — ocenia J. Kudasiewicz — „kopernikańska rewolucja w pobożności maryjnej”⁸⁸. Jej centralnym punktem jest Jezus Chrystus. Wszelkie nabożeństwa maryjne bez Niego są niezgodne z duchem ewangelicznym i nauczaniem Kościoła.

W formule: „przez Jezusa do Maryi” nie chodzi, oczywiście, o jakiegokolwiek wstawiennictwo Syna u Matki, ile podkreślenie obecności tajemnicy Matki w tajemnicy Syna. Komentatorzy papieskiej nauki dopatrują się w niej podwójnego sensu. Najpierw ma ona sens poznawczy. Takie rozumienie prezentuje encyklika. Głosi, że „Kościół od pierwszej chwili «patrzył» na Maryję przez Jezusa, tak jak «patrzył» na Jezusa przez Maryję”⁸⁹, i dodaje, że kiedy wnika on „w najwyższą tajemnicę wcielenia, rozmyśla także o Matce Chrystusa”⁹⁰. Oznacza to, że poprawne określenie miejsca i odczytanie znaczenia obecności Maryi w naszym życiu wiedzie przez spoglądanie na Nią przez pryzmat tajemnicy Jezusa. Do Niej odnosi się w sposób najszczególniejszy soborowa prawda, że „tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego”⁹¹. „Tak więc — sumuje papież — przez tajemnicę Chrystusa jaśniej w pełni na horyzoncie wiary Kościoła tajemnica Jego ziemskiej Matki”⁹². Okazuje się że Jezus niezawodnie prowadzi nas do Matki, kontemplacja Jego misterium pozwala odkryć w nim Maryję — i to we właściwych proporcjach. W świetle prawdy o Nim możemy dopiero dostrzec Jej odniesienie do Boga i do nas oraz poprawnie ująć Jej macierzyńskie pośrednictwo. Ewangelie zachowały przykłady ludzi, którzy poszukując Jezusa, znaleźli równocześnie Jego Matkę: Mędrcy ze Wschodu (Mt 2,1-11), prorok Symeon (Łk 2,11), anonimowa niewiasta z tłumu (Łk 11,22-28). Takie dochodzenie do Maryi nigdy nie prowadzi do mariocentryzmu i strzeże przed zbyt fascynowaniem się prywatnymi objawieniami maryjnymi⁹³.

Opcja ta musi znaleźć dowartościowanie w programach duszpasterskich. Powinny być one bardziej chrystocentryczne i biblijne, a więc wskazywać, że Chrystus, jedyny Zbawiciel, jest punktem wyjścia i dojścia pobożności maryjnej. Zasada: „przez Jezusa do Maryi” sugeruje też zwrócenie uwagi na jakość duszpasterstwa w sanktuariach i dobrze służy odnajdywaniu równowagi w kaznodziejstwie maryjnym. Mają one nie tylko przyciągać i pobudzać emocjonalnie zakochanych w Mat-

⁸⁸ KUDASIEWICZ, *Biblijna droga*, s. 49.

⁸⁹ RM 26.

⁹⁰ *Tamże*, 27.

⁹¹ KDK 22.

⁹² RM 4.

⁹³ Por. J. KUDASIEWICZ, „Przez Jezusa do Maryi” w *Biblii*, w: S.C. NAPIÓRKOWSKI, K. PEK (red.), *Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Licheń, 26–27 października 2001 roku*, Częstochowa – Licheń 2002, s. 32.

ce Bożej, ale też iść w głąb (*duc in altum!*), by wskazywać na samego Chrystusa, „którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebiańskim Jeruzalem”⁹⁴.

Mówiąc, iż przez Jezusa idziemy do Maryi, patrzymy na Nią, Jan Paweł II nie chce ograniczyć się tylko do aspektu poznawczego, ponieważ formuła ta weryfikuje się na płaszczyźnie egzystencji chrześcijańskiej. To z tajemnicy Chrystusa, a konkretniej „z całej dojrzałości paschalnej tajemnicy Odkupiciela”⁹⁵ wyłania się „czynna i wzorcza obecność Maryi w tajemnicy Kościoła”⁹⁶. On w swoim paschalnym testamencie „wprowadził” Ją w sposób definitywny w tajemnicę Kościoła; dał swoją Matkę nam za Matkę. Przez Jezusa więc, z Jego woli, jesteśmy maryjni. Do Niej też powiedział: „Pójdź za Mną”, wcześniej aniżeli do kogokolwiek innego, a Ona odpowiedziała na te słowa naśladowaniem Go⁹⁷. Oznacza to, że istotą życia chrześcijańskiego stanowi naśladowanie samego Chrystusa. On oznajmił Apostołom: „Dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13,15). Naszym zadaniem jest zatem bycie doskonałymi na „miarę wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,13). Natomiast Maryja świadczy swym życiem, jak zrealizowała się w Niej ta Chrystusowa Pełnia⁹⁸.

Papieska formuła: „przez Jezusa do Maryi” odpowiada też potrzebie ciągłego prostowania obrazu Boga, który dość często w ludowej pobożności bywa zdeformowany. Chodzi zwłaszcza o przeciwstawianie sprawiedliwości Chrystusa (lub Ojca) miłosierdziu Maryi. Wypaczony obraz Chrystusa, który zatrzymał sobie sprawiedliwość, a Matce oddał miłosierdzie, sprawia, że w pobożnych praktykach (pieśniach, modlitwach, nabożeństwach) dominuje zasada „przez Maryję”. Stąd już „tylko krok do duszpasterstwa opartego na psychologicznej interpretacji tajemnicy miłosiernej Matki”⁹⁹. Aby nie dochodziło w nim do stwarzania nawet pozorów przeciwstawiania modlitwy do Maryi woli i wymaganiom Chrystusa, jakie kieruje On do nas, Jan Paweł II przypomina, że Jezus nie tylko objawił Ojca „bogatego w miłosierdzie”, lecz jest wcielonym Miłosierdziem Ojca¹⁰⁰. Maryja zaś jako pierwsza doświadczyła Bożego miłosierdzia, znała jego cenę i umiała je sławić¹⁰¹. Dlatego w posłudze pastoralnej należy ukazywać, że w Chrystusie przychodzi do nas miłosierdzie Boże, które przemienia świat, a w to zbawcze leczenie stworzenia wpisana jest Maryja. A zatem nie jest teologicznie poprawne promowanie miłosierdzia Maryi bez promowania miłosierdzia najmiłosierniejszego Zbawiciela i bo-

⁹⁴ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, 29.

⁹⁵ RM 23.

⁹⁶ *Tamże*, 1.

⁹⁷ Por. *tamże*, 20.

⁹⁸ Por. SIUDY, *dz. cyt.*, s. 186–187.

⁹⁹ J. KUMALA, *Formuła „Per Iesum ad Mariam” w duszpasterstwie sanktuarium maryjnego*, w: NAPIÓRKOWSKI, PEK (red.), *dz. cyt.*, s. 243.

¹⁰⁰ Por. DiM 7.

¹⁰¹ Por. RM 37.

gatego w miłosierdziu Ojca. Należy upominać się o „Jezu, ufam Tobie”. Obowiązuje ono też czcicieli i apostołów Matki Miłosierdzia, Ucieczki Grzesznych czy Matki Nieustającej Pomocy. Ona uczestniczy w miłosierdziu Ojca i Syna; jak czyste lustro „odbija” Ich miłosierdzie. Doświadczamy macierzyńskiej troski Maryi, która, kiedy jest sławiona i czczona, przywołuje nas „do Syna swego i do Jego ofiary oraz miłości Ojca”¹⁰².

5. Apologia i ewangelizacja ludowej pobożności maryjnej

Papieskie dowartościowanie ludowej pobożności maryjnej każe z szacunkiem o niej myśleć i wysoko ją cenić. Kryje się w niej niezwykle dynamizm religijny. Jest on „prawdziwym wyrazem duszy ogarniętej łaską i ukształtowanej w szczęśliwym spotkaniu dzieła ewangelizacji i miejscowej kultury”¹⁰³, która wypowiada się bardziej sercem niż rozumem. Granice pomiędzy blaskami i cieniami pobożności ludowej są jednak łatwo przekraczalne. Jan Paweł II objął posługę Piotrową jako symbol takiej właśnie pobożności. Jedni wiązali z tym wielkie nadzieje, drudzy niepokoje. Stąd też oczekiwano maryjnego dokumentu już na samym progu pontyfikatu. Encyklika *Redemptoris Mater* ma na uwadze zarówno oczekujących z nadzieją, jak i zaniepokojonych. Pierwszym przynosi dyskretną apologię pobożności ludowej z jej charakterystycznymi formami kultowymi, a drugim ofiaruje jej odnowę. Czyni to szczególnie w ostatnim punkcie trzeciej części, zatytułowanym: *Znaczenie Roku Maryjnego*.

W pierwszej kolejności encyklika sugeruje, że autentyczna pobożność winna być oparta na Biblii. Nie ma jej pogłębienia bez odnowy biblijnej. Biblia jest podstawową regułą wiary Kościoła, a więc tylko „oparcie czci maryjnej na fundamencie słowa Bożego ustrzeże ją od przesadnego poszukiwania nowości i nadzwyczajności”¹⁰⁴. Stąd encyklika jest swoistą formą medytacji biblijnej. Refleksje buduje na tematach biblijnych. Zestawia je, aby ukazać ich pełniejszy sens. Tym samym uświadamia pasterzom, że słowo Boże nie może przegrywać ze słowem ludzkim. By przezwyciężyć bolesny deficyt biblijnego obrazu Maryi, uczy, że tylko w świetle Objawienia możemy poznać Tę, którą darzymy szczególną czcią. Należy medytować w sercu wszystko, co objawienie ewangeliczne przekazuje o Maryi. Ono też dostarcza słów i myśli dla modlitw i nabożeństw maryjnych (np. *Magnificat*, *Anioł Pański*).

¹⁰² KK 65; por. WOJTCZAK, *dz. cyt.*, s. 94.

¹⁰³ JAN PAWEŁ II, *Odpowiedzialność za innych* (Homilia w sanktuarium Matki Bożej w Zapopán, 30.01.1979), w: SZOSTEK (red.), *Jan Paweł II*, t. II, s. 21. Por. H. KRAMER, *Marianische Frömmigkeit und Treue zur Tradition*, w: G. ROVIRA, J. STÖHR (wyd.), *Totus tuus. Theologische Kommentare zur Mariologie Johannes Paul II.*, t. I, Bamberg 1986, s. 140–143.

¹⁰⁴ A. WOJTCZAK, *Zasady pobożności maryjnej w nauczaniu Jana Pawła II*, SM 5 (2003), nr 3, s. 116.

Poprawna duchowość i pobożność wyrastają też „z całej Tradycji”¹⁰⁵, z akcentem położonym na przymiotnik „cała”. Encyklika zachęca do patrzenia na całą Tradycję, a nie tylko na tę najstarszą, a więc biblijną i patrystyczną. Więcej, rozumie ją jako ważne doświadczenie Kościoła, mówi bowiem o „historycznym doświadczeniu osób i wspólnot chrześcijańskich żyjących pośród różnych ludów i narodów na całym globie”¹⁰⁶. W tym kontekście umieszcza doświadczenie św. Ludwika Grignon de Montforta i św. Alfonsa Marii Liguoriego. Dodaje, że „także współcześnie nie brak nowych przejawów tej duchowości i pobożności. Mamy więc do czego się odwoływać i do czego nawiązywać”¹⁰⁷. Zaleca tym samym, byśmy kroczyli śladami świadków. Duszpasterstwo maryjne oparte na wielkich apostołach maryjnych zyskuje przez to znaczący impuls. Papież kreśli wyraźnie apologię ich autorytetu.

To, że pobożność ludowa jest wpisana w istotę doświadczenia chrześcijańskiego, nie znaczy, że można ją zostawić jej własnemu, naturalnemu rozwojowi. Jest ona dla Kościoła darem i zarazem zadaniem. Należy ją oczyszczać i ewangelizować, ubogacając przez to w treści solidne, prawdziwie chrześcijańskie¹⁰⁸. Ważny jest pastoralny realizm i roztropność duszpasterzy. Zakładają one, że prawdziwa jej odnowa polega nie tylko na akceptacji tego, co nowe, ale także ochronie i zachowaniu tego, co wypracowano przez stulecia i posiada swoją wartość do dziś.

Wszystko to wymaga odpowiedniej i uważnej troski duszpasterskiej, przede wszystkim bardzo szczerzej i bezinteresownej, która prowadzi przez żywą i wierną liturgię do żarliwych kazań, katechezy — systematycznej i okazjonalnej. (...) Niech nie przepadnie żadna sposobność, aby wyjaśniać, oczyszczać i umacniać wiarę wiernego ludu, choćby była nawet naznaczona piętnem rodzimego folkloru¹⁰⁹.

Między pobożnością ludową i ortodoksją istnieje ciągłe napięcie. Połączenie ludowości z ewangeliczną czystością jest ideałem w praktyce nieosiągalnym. Trzeba jednak próbować do niego zmierzać. Korygowanie przerostów i nadużyć kultycznych, a nawet eliminowanie form zupełnie niewłaściwych, powinno się dokonywać poprzez uzgadnianie ich z liturgią. Stanowi ona formę wzorcową, źródło natchnienia i stały punkt odniesienia. Encyklika nie mówi o tym wprost. Wypowiada się jednakże pośrednio, kiedy przywołuje przykład liturgii bizantyjskiej:

Pochwały wznoszące się ku Maryi w każdym sprawowaniu liturgii eucharystycznej kształtowały wiarę, pobożność i modlitwę wiernych. W ciągu wieków przeniknęły całą ich postawę duchową, ożywiając głębokie nabożeństwo dla „Najświętszej Matki Boga”¹¹⁰.

¹⁰⁵ RM 48.

¹⁰⁶ *Tamże*.

¹⁰⁷ *Tamże*.

¹⁰⁸ Por. JAN PAWEŁ II, *Słowo nadziei dla pracy duszpasterskiej (Przemówienie do biskupów prowincji śródziemnomorskiej przybyłych „ad limina”, 18.11.1982)*, w: TENŻE, *Nauczanie papieskie*, t. V, cz. II, Poznań 1996, s. 805.

¹⁰⁹ Por. TENŻE, *Nabożeństwo ludu do Maryi podstawą ewangelizacji (Homilia w Belem, 8.07.1980)*, w: SZOSTEK (red.), *Jan Paweł II*, t. II, s. 119.

¹¹⁰ RM 32.

W roku jubileuszowym papież zalecił już dobitniej, by z liturgii „czerpać niezawodne wskazania dla bardziej spontanicznych form przejawów pobożności ludowej”, a następnie dodał, iż powinno się w nich

wystrzegać wszelkich przesądów i płytkiej łatwowierności, należycie interpretując, zgodnie z rozeznaniami Kościoła, nadzwyczajne wydarzenia, przez które Najświętsza Panna nierzadko się objawia dla dobra Ludu Bożego¹¹¹.

Dopiero na tak ustawionej drodze odnowy — kończy myśl w jednej z homilii —

religijność ludowa będzie się (...) w miarę potrzeby doskonalić, a pobożność maryjna uzyska swój pełny sens w perspektywie trynitarniej, chrystocentrycznej i kościelnej, jak trafnie poucza adhortacja *Mariialis cultus*¹¹².

Nauka *Redemptoris Mater* apeluje w końcu o odnowę języka celem większej jego klarowności. Maryja, oczywiście, nie przesłania Chrystusa. Jednak nasze wypowiedzianie o Niej może Go przesłaniać bądź oddalać od ludzi, ochładzać ciepłe i bezpośrednie relacje między nami i Zbawicielem. Łatwo wówczas dojść do przekonania, że Ona jest bardziej bliska i pociągająca niż On. Problem tkwi w nas, w tym, że to, co głosimy, jak organizujemy nabożeństwa maryjne — to wszystko może przesłaniać Chrystusa bądź Go eksponować. Naszemu słowu o wierze i pośrednictwie macierzyńskim należy się krytyczna uwaga, a czasami nawet oczyszczająca operacja, odnowa. Zainicjował ją Jan Paweł II. Wycofał z języka encykliki kilka tradycyjnych tytułów maryjnych, np. „Wszechpośredniczka”, „Współodkupicielka” i „Szafarka”. Zastąpił je słownictwem biblijnym (np. „Matka Pana”, „Służebnica Pańska”, „Świadek Jezusa”), które jest bardziej chrystologiczne. Jej uczestnictwo w zbawczym posłannictwie Syna nazwał „towarzyszeniem” i „współdziałaniem” lub „współpracą”. Pośrednictwo maryjne zdefiniował jako „pośrednictwo w Chrystusie”, a więc „przez uczestnictwo”, które wyraża Jej podporządkowaną rolę. Podkreślił nadto, że wiąże się ono „ściśle z Jej macierzyństwem”, przejawia się we „wstawiennictwie”, które jest „podtrzymywane przez Ducha Świętego”. Sformułowania te wskazują, że pośrednictwo Maryi „stanowi realny wymiar Jej obecności w zbawczej tajemnicy Chrystusa i Kościoła”¹¹³; chronią też przed kultem maryjnym samodzielnym i konkurującym w stosunku do Jezusa; czynią go kultem podporządkowanym, kultem w „służbie Bożej”.

* * *

Jan Paweł II podczas wizyty *ad limina* polskich biskupów w 1993 r. wspomniał o „polskiej drodze maryjnej”. Wskazał tym samym na polską specyfikę pobożności maryjnej; na to, że maryjność określa pobożność Polaków, kulturę polską i to wszystko, co wiąże się z życiem chrześcijańskim. Rodzima pobożność maryjna posiada wiele form wyrazu. Większość z nich — pielgrzymki, godzinki, nowenny,

¹¹¹ JAN PAWEŁ II, *Tajemnica Trójcy Świętej*, s. 16.

¹¹² TENŻE, *Odpowiedzialność*, s. 24.

¹¹³ RM 38; por. WOJTCZAK, *Uczennica*, s. 209.

różniet, koronacje — nie wyróżnia jej od innych narodów. Są jednak wśród nich wyjątkowe, które stanowią polskie *proprium*. Należą do nich przeróżne akty zawierzenia Matce Bożej. Osobny rozdział „stanowi Jasna Góra ze swoją Ikoną Czarnej Madonny”¹¹⁴ i inne sanktuaria maryjne rozsiane licznie na ojczyźciej ziemi. Są one miejscem doświadczenia obecności Matki Pana; polską Kaną Galilejską, która pozwala usłyszeć zachętę Maryi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”; żywym spoiwem życia Kościoła i narodu. Nowe czasy, które nadchodzą, stawiają przed duszpasterstwem potrzebę dalszego pogłębiania „polskiej drogi maryjnej”, aby odpowiadała istotnym danym Ewangelii i wierze Kościoła.

Encyklika *Redemptoris Mater* ofiarowała wiele cennych przesłań pastoralnych, zwłaszcza w temacie wiary i macierzyńskiego pośrednictwa Maryi. Gwarantują one pełnię i teologiczną poprawność pobożności maryjnej. Przekonują, że w Maryi należy widzieć Pierwszą Wierzącą i Uczennicę Jezusa. Dar ten należy przyjąć w duszpasterstwie i tak formować wiernych, by w „takiej ikonie” dostrzegali swą Wspomożycielkę, Orędowniczkę i Pośredniczkę. Wówczas nie tylko będą Ją prosić, aby wyjednała im dar i radość wiary, ale też przez naśladowanie Jej wiary okazywać cześć i synowską miłość do Niej. Z kolei modlitwa „do Maryi” i „przez Maryję” będzie równoważona modlitwą „jak Maryja” i „z Maryją”.

Trudno ocenić, w jakim stopniu inspiracje pastoralne encykliki znalazły już przełożenie na praktykę duszpasterstwa maryjnego. Ćwierćwiecze, które upływa od jej ukazania się, domaga się wnikliwych badań nad zagadnieniem recepcji papieskiego dokumentu. Jest to zadanie bardzo aktualne. Podjęcie go wymaga poczucia odpowiedzialności za poprawny kształt maryjnego duszpasterstwa Kościoła w Polsce. Wyzwanie to domaga się pogłębianej współpracy — w ostatnich latach bardziej ożywionej — między mariologami, biblistami, liturgistami, pastoralistami i duszpasterzami, aby jej owocem były nowe pomoce w krzewieniu odnowionego kultu maryjnego.

About pastoral inspirations of the encyclical *Redemptoris Mater* 25 year later

Summary

The article offers an attempt to reanalyze the pastoral inspirations for the encyclical *Redemptoris Mater* by John Paul II 25 years since its publication with reference to Marian pastoral work in Poland. These inspirations have been discussed a number of times however they have not been appreciated enough in pastoral service. Their implementation is slow and resistant. This jubilee study is to bring them closer to the priests and encourage them to consistently apply them within Marian pastoral instruction. The image of Mary as the First Be-

¹¹⁴ JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei*, s. 158.

liever needs to be promoted. Mary perceived from the angle of faith becomes closer to us rather than perceived from the angle of her privileges. Moreover, faith enables us to consider her from Trinitarian and ecclesiastic perspective (paragraph 1). A preference for the piety of imitation, in turn, enables one to enter “the school of Mary” — the First Believer, in order to follow in her footsteps upon the path of faith. Then all Marian practices are not only of devotional nature but also formative (paragraph 2). Mary’s motherly closeness gives rise to cordiality and warmth. In return we filially confide in her. Her spiritual beauty fascinates, encourages to make an effort and it reveals God (paragraph 3). It is essential to enhance the status of complementarity of the formulae “through Mary to Jesus” and “through Jesus to Mary”. The latter has cognitive sense (we get to know Mary through Jesus) and existential one (from the mystery of Jesus emerges an active and model presence of Mary in the Church). This also evokes the need to correct the image of God, i.e. not to contrast his justice with Mother’s mercy (paragraph 4). Papal apologia for popular Marian piety encourages its promotion within pastoral service. It ought to be evangelized (base on the Scripture, comply with the liturgy, purge the language), so that Marian cult would not be perceived as independent or competitive but incorporated within one Christian cult that leads “to the Father through the Son in the Holy Spirit like Mary and with Mary” (paragraph 5). This is how “the Polish Marian way”, developed and corrected, has a chance to remain a significant bond in the life of both the Church and the nation.